

ZIEMIA KŁODZKA - Przeciwpowodziowy system osłony do rozbudowy

Napisano dnia: 2024-09-22 14:40:26



(Inf. wł.). **Do czasu wystąpienia awarii lokalny system osłony przeciwpowodziowej, obejmujący swoim zasięgiem obszar od Barda po Boboszków i Jodłów oraz od Kudowy-Zdroju po Stronie Śląskie, stanowił podstawowe źródło informacji. To z niego sztaby kryzysowe w gminach i powiatach czerpały informacje o wielkości opadów oraz stanach wód w zlewni Nysy Kłodzkiej. Inwestycja poczyniona 22 lata temu nie tylko wielokrotnie się sprawdziła, ale pozwoliła w porę np. ewakuować osoby z najbardziej zagrożonych zalewami terenów. Teraz wymaga i naprawy, i rozbudowy. Co do tej drugiej racji nie ma najmniejszej wątpliwości.**

Kilkadziesiąt automatycznych punktów pomiaru wody w ciekach i natężenia opadów w różnych miejscach ziemi kłodzkiej. Do tego stanowiska dyspozytorów w gminnych oraz stanowisko ponadlokalne sprzężone z Państwową Strażą Pożarną i stacją IMGW w Kłodzku. Tak ogólnie do tej pory przedstawia się LSOP Ziemi Kłodzkiej, którego utworzenie wyrosło z potrzeby chwili, po powodzi w 1997 i 1998 r.

*- W poprzednią niedzielę, 15 września, z czujnikami utraciliśmy kontakt, bowiem doszło do awarii energetycznej. Jednak do ostatniej chwili, dzięki nim, mieliśmy obraz tego, co dzieje się tam, gdzie one są zainstalowane - mówi wicestarosta kłodzki **Piotr Marchewka**: - Nie wyobrażam sobie, aby ów system elektronicznej informacji nie istniał dalej. Zabiegamy o jego rozbudowę.*

Jakiś czas temu władze powiatu kłodzkiego wystąpiły z wnioskiem do Komisji Europejskiej o dofinansowanie rozbudowy tego pierwszego w Polsce LSOP-u. Argumentowano go koniecznością stworzenia nowego programu, dedykowanego dla niełatwego terenu, jakim jest ziemia kłodzka. Zakładano podpięcie sieci do czujników wykorzystywanych przez stacje IMGW oraz Wody Polskie - w ich przypadku zastosowanie na niedawno zbudowanych zbiornikach przeciwpowodziowych. Wniosek niósł też sobą propozycję wpięcia do jednej platformy wszystkich służb ratowniczych uruchamianych w sytuacjach kryzysu.

- Uważam, że ów dokument został przygotowany profesjonalnie, do tego miał dotację z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Niestety, nie uzyskał na tę chwilę dofinansowania ze względu na wyczerpaną pulę środków - wyjaśnia mój rozmówca: - Na pewno po tym, co teraz się wydarzyło na ziemi kłodzkiej, raz jeszcze złożymy ten wniosek - w partnerstwie z Czechami. Dlatego z sąsiadami, bo rzeka Ścinawka, biorąca swój początek w gminie Mieroszów, płynie jako Stenava przez ich obszar, by od Tłumaczowa wrócić do nazwy Ścinawka. Pomysł jest taki, aby i ten czeski odcinek włączyć do lokalnego systemu monitoringu. Jesteśmy przygotowani, jeśli chodzi o rozpoznanie terenu i wskazanie miejsc na kolejne czujniki.

Tymi następnymi miejscami niewątpliwie stałyby się też nieobjęte teraz ciągłą obserwacją dopływy, choćby do Nysy Kłodzkiej, Bystrzycy Dusznickiej bądź Białej Łądeckiej...

- Ale czujniki czujnikami, a i inne działania na rzecz jeszcze lepszej ochrony ziemi kłodzkiej przed powodzią są nieodzowne. Proszę popatrzeć, wystarczyło 5 - 10 minut, a Nysa z koryta wylała wraz z nadejściem ogromnej fali. Ten fakt pogrzebał wysiłki z dni poprzednich - wskazuje P. Marchewka: - Jeszcze w niedzielę rano, kiedy śledziliśmy prognozy pogody, nic nie wskazywało na to, że przyjdzie

tak duży opad deszczu. Jednak pojawił się kolejny, obfity front i spowodował kataklizm. To tylko potwierdza, że działania osłonowe na tym terenie muszą iść na wielu płaszczyznach, z rozbudową LSOP-u włącznie.

Bogusław Bieńkowski